

## Skarb króla Zygmunta

Dawno, dawno temu u podnóża góry Palenica mieszkała z dziadkiem Adamem dziewczynka o imieniu Jadzia. Dobra i uczynna była z niej pociecha. Bardzo kochała zwierzęta i pomagała ludziom. Dziadek słyszał we wsi z opowiadania najróżniejszych, niesłychanych opowieści. Pewnego dnia opowiedział on wnuczce historię o królu, który na górze Szczyrk miał swoje potężne królestwo. Stała się jednak rzecz straszna. Któregoś dnia zamek zaatakowali zbójcy. Przezorny król Zygmunt, chcąc ukryć przed rabusiami najcenniejsze skarby, wezwał najbardziej zaufanych podwładnych i rozkazał im zakopać skrzynię z drogocennymi przedmiotami na górze Trzonka.

Po wysłuchaniu tej opowieści, oczarowana Jadzia poprosiła dziadka, aby pomógł jej w odszukaniu zaginionego skarbu. Schorowany staruszek odmówił jej jednak pomocy, ze względu na podeszły już wiek. Dziewczynka sama zdecydowała się pójść w góry w poszukiwaniu skarbu. Zabrała ze sobą koszyk z jagodami, pajdę chleba, wygodne buty i starą królewską mapę. Czule pożegnała się z ukochanym dziadkiem i wyruszyła sama w góry. Idąc przez las rozmawiała z panią sosną o tym, co ciekawego dzieje się w lesie. Pomogła też maleńkiej sarnie, która zblądziła i nie mogła znaleźć drogi powrotnej do domu. Zmęczona wędrówką dziewczynka postanowiła usiąść na kamieniu i na chwilę odpocząć. Kiedy nabierała źródlanej wody do ust, podszedł do niej Lis z przepiękną rudą kitą. Łasząc się i przymilając, Lisek chytrusek zaczął wypytywać Jadzię, co porabia sama w tak ogromnym lesie. Dziewczynka opowiedziała mu całą historię i postanowili dalej pójść razem. Po pięciu dniach wędrówki przez las doszli do jaskini zaprzyjaźnionego Niedźwiedzia i Sowy. Stary miś ostrzegł Jadwigę przed podstępny Lisem. Nie ufał mu za grosz, a ponadto obawiał się, że prawdziwym powodem, dla którego Lis przyłączył się do Jadzi, nie była szcera i uczciwa przyjaźń, czy chęć niesienia pomocy, ale umiłowanie złota, chciwość i próba oszukania dziewczynki. Młoda podróżniczka postanowiła jednak nie słuchać rad dobrego przyjaciela i zauroczona przymilającym się do niej rudaskiem przyjęła go do drużyny.

W dalszą wędrówkę wybrali się więc razem: Lis, Niedźwiedź i Jadzia. Po długiej i mozolnej wyprawie doszli do miejsca, które było zaznaczone na starej mapie. Lis i Niedźwiedź od razu zabrali się do pracy i zaczęli nieustannie kopać, aż dokopali się do drewnianej skrzyni. Wtedy Jadzia przypomniała sobie o kluczu, który dostała od dziadka. Gdy Lis wyciągnął skrzynię i ją otworzyli, okazało się, że w środku znajdowały się stare zdjęcia i albumy, a nie złote monety, korony i brylanty. Lis potwornie się zdenerwował na widok tego skarbu. Zostawił dziewczynkę samą w lesie, zupełnie nie interesując się jej

dalszym losem. Jadzia okropnie przestraszona, usiadła na trawie i przytuliła się do Niedźwiedzia. Stary przyjaciel zaczął ją pocieszać, a potem wspólnie zanieśli skrzynię do domku dziadka Adama. Kiedy staruszek zobaczył zawartość skrzyni, wzruszył się do łez. Opowiedział Jadzi o swoim dzieciństwie i o wspaniałych chwilach, jakie spędził na dworze króla Zygmunta-swojego ojca. Dziewczynka, zachwycona historiami, wciąż prosiła o dalszy ciąg opowieści. Staruszek nie dał się długo prosić, więc wszyscy razem usiedli przy ogniu, w blasku księżyca, śmiali się, i bawili do białego rana. A każdy z nich zrozumiał, iż nie to złoto, co się świeci, lecz najważniejsza jest prawdziwa ludzka przyjaźń i dobroć. Natomiast Jadzia, patrząc z czułością na dziadka rozmawiającego z misiem pojęła, że nie ma nic złego w słuchaniu rad starszych i bardziej doświadczonych, zwłaszcza kiedy są nimi najbliżsi przyjaciele, czy rodzina. Dziadek tak doskonale opowiadał, a wspólne spotkanie zakończył tak:

Były sobie w pewnym kraju  
Przyjaciółki ukochane:  
Mrówka wiecznie zabiegana,  
Ćma w blask słońca zapatrzona,  
No i wreszcie, ja wam powiem  
Mucha wścibska, co się zowie.  
Owe dwie, co skrzydła miały  
Ciągle z mrówki szydzić chciały:  
Że przyziemna, że powolna  
Z lotu widzieć nic niezdolna.  
Mrówka mała w pocie czoła  
Już od rana do wieczora  
Zbiera pokarm, zapas czyni  
Na wypadek srogiej zimy.  
Zaś owady latające  
A to w polu, to na łące

Ciągle w pędzie z wiatrem gnają  
Zimą głów nie zaprzatając.  
A gdy wreszcie mroźna pani  
Śniegu zwiozła całe sanie  
Mrówka w ciepłe łapki trzyma  
Nic nie zrobi jej ta zima  
Ma jedzenia – o! Jak dużo!  
Ciepły domek tuż pod gruszą.  
Mucha z ćmą zaś dla odmiany  
Nieszczęśliwe niesłuchanie.  
Głód doskwiera, chatki zbywa  
Trzeba się obejść smakiem chyba.  
Taki właśnie srogi los czeka tych,  
Co z innych szydzą w głos.  
Tych co zamiast dbać o siebie  
Wypatrują dziury w niebie!

**Ida Zborowska kl. VI**

**Szkoła Podstawowa nr 1 im. Mikołaja Kopernika w Porąbce**

**43-353 Porąbka, ul. Krakowska 4**

**Opiekun pracy: mgr Anna Zasada Główka**